

**Rok 2016 dobiega końca. Po ligowym tryptyku na szczycie, w ostatnim meczu AD 2016, zespół Giallorosich podejmie na własnym boisku Chievo. Podopieczni Spallego spróbują zrobić kibicom prezent pod choinkę oraz utrzymać, a być może powiększyć, przewagę nad goniącym peletonem, gdzie rywali czekają trudne spotkania. Zespół Romy nie może zlekceważyć absolutnie rywala, który w ostatnich tygodniach zdobył od nich więcej punktów i zalicza się pod tym względem do ligowej czołówki. Ponadto drużyna Marana może się pochwalić bardzo dobrymi statystykami w defensywie. Zespół Spallego może zatem czekać przysłowiowe "walenie głową w mur". Oby udało się go przebić!**

Historia pojedynków obydwu ekip nie obfituje w dużą liczbę spotkań i rozpoczyna się w sezonie 2001/2002, gdy to zespół z Werony po raz pierwszy awansował do najwyższej klasy rozgrywkowej. Od tamtej pory obydwie drużyny spotykały się 28 razy. 14 z tych spotkań wygrali Giallorossi, 11 razy był remis, a tylko 3 mecze wygrała drużyna Chievo (9-3-2 dla Romy na Olimpico). Co ciekawe zespół Gialloblu triumfował zatem dwa razy w Rzymie, a tylko raz na własnym boisku. Chievo wygrało po raz ostatni na Olimpico w sezonie 2012/2013, gdy do siatki trafił Thereau. Zresztą w tamtym sezonie Gialloblu wygrali obydwa mecze zespołów. Później trzykrotnie lepsza z kolei, w tym dwa razy na własnym boisku, była Roma. Ową serię przerwał bezbramkowy remis na Stadio Bentegodi. Remis drużyn w Weronie padł też w kolejnym meczu zespołów, na koniec pierwszej rundy poprzedniego sezonu. Był to wynik, który przyłożył się wydatnie do zwolnienia Rudiego Garcii, który został pożegnany po kolejnym spotkaniu ligowym, przeciwko Milanowi. Giallorossi prowadzili 2-0, aby dać się dogonić. Potem wyszli na prowadzenie 3-2, ale ostatnie słowo należało do gospodarzy. Roma wzięła rewanż za ten remis w przedostatniej kolejce sezonu, na Stadio Olimpico. Już pod wodzą Luciano Spallego zespół wygrał 3-0 dzięki trafieniom Nainggolana, Ruedigera i Pjanica. Była to trzecia domowa wygrana z rzędu z zespołem z Werony (bilans goli 7-0). Niestety, zwycięstwo nie pozwoliło na dogonienie drugiego Napoli, a dwa brakujące do sukcesu oczka odebrał m.in. remis na Stadio Bentegodi.

W tym sezonie Giallorossi nie chcą zdecydowanie powtórzyć błędu z poprzednich rozgrywek, gdzie głupie straty punktów (choćby dwa remisy z fatalnym Hellasem Verona) nie pozwoliły zająć drugiej pozycji i awansować bezpośrednio do Ligi Mistrzów, co potem zakończyło się fatalnie. Dlatego też zespół jest zobligowany do regularnego punktowania, przede wszystkim w potyczkach z drużynami z drugiej części stawki, z którymi w tym sezonie drużyna zanotowała już wpadki. Na czoło wychodzą remisy z Cagliari i Empoli, przez które Roma traci dziś nie trzy, a siedem punktów do liderującego Juventusowi. Juventusowi, z którym Giallorossi przegrali w ostatnią sobotę. W hicie 17 serii spotkań drużyna Spallego uległa aktualnym mistrzom Włoch 0-1, a o wyniku przesądził gol Higuaina po błędzie De Rossiego i złym zachowaniu Manolasa. Zespół, co było znakiem firmowym szczególnie poprzedniego sezonu, stracił bramkę z własnego błędu, tak jak i w meczu na Juventus Stadium w poprzednich rozgrywkach. Tym razem jednak Giallorossi nie zagrali tak bojaźliwie jak jedenaście miesięcy temu i długimi momentami przeważali

na boisku, nie potrafiąc jednak przekuć dużego procentu utrzymania przy piłce na sytuacje podbramkowe, nie mówiąc już o samych golach. Była to na pewno inna drużyna niż ta, która obrywała mocno w Turynie za Luisa Enrique, Zdenka Zemana czy też w pierwszym sezonie z Rudim Garcia, jednak zabrakło ponownie tego czegoś, czym przeważa Juventus nad resztą stawki. I niestety po porażce w Turynie zespół Spallettiego traci do lidera już siedem punktów, co jest dużym dystansem, biorąc pod uwagę ten moment w rozgrywkach. Przed rokiem Giallorossi mieli punkt mniej od Turyńczyków, którzy zajmowali czwarte miejsce w tabeli z trzema oczkami straty do Interu. Dwa lata temu Giallorossi mieli o tej porze cztery punkty więcej i tracili do Juventusowi również tylko jedno oczko. Przed trzema laty przewaga lidera nad Romą wynosiła pięć oczek. Obecna strata jest zatem największa, jeśli chodzi o ostatnie cztery sezony, a Bianconeri zawsze spisują się lepiej w drugiej rundzie.

Dziś, jeśli chodzi o ligową tabelę, zespół Spallettiego musi spoglądać bardziej za siebie, niż na to co się dzieje na pierwszym miejscu. Po trzy oczka do Giallorossich odrobiły bowiem Napoli i Lazio, które tracą zaledwie po jednym punkcie. Tylko jeden udało się odrobić Milanowi, który zremisował z Atalantą. Walka o drugą pozycję nabiera zatem rumieńców i trzeba regularnie punktować. Trzy punkty zdobyte w tej serii spotkań mogą pomóc Romie w powiększeniu przewagi nad zespołami goniącymi. Na pewno – przynajmniej tymczasowo - nad Milanem, który swój mecz 18 kolejki rozegra dopiero w lutym. Rossoneri wyjeżdżają bowiem na mecz o Supepruchar Włoch z Juventusem. Trudne wyzwania czekają z kolei Napoli i Lazio. Azzurri zagrają na wyjeździe z Fiorentiną, a zespół Inzaghiego zmierzy się w Mediolanie z Interem. Wracając do Giallorossich, za drużyną będzie przemawiał w czwartek aspekt własnego boiska. Podopieczni Spallettiego mogą się bowiem pochwalić kompletem punktów na Stadio Olimpico i świetnym bilansem goli, 24-6, identycznym jak Juventus w Turynie, przy czym lider tabeli rozegrał do tej pory jeden mecz więcej. Już wiemy, że 2016 rok zespół zakończy z największą liczbą punktów w historii, odkąd w lidze gra 20 drużyn. W tych 12 miesiącach Giallorossi zdobyli 83 oczka, zatem mogą ten wynik jeszcze wyśrubować. To wciąż sporo mniej od Juventusowi, który w całym 2016 roku ugrał 100 punktów. Na nic jednak zda się owa statystyka Giallorossim, jeśli w czwartek nie pokonają rywala i nie zakończą roku na drugim miejscu w tabeli.

Rywal Romy zakończy 2016 rok, w najgorszym wypadku, na dwunastej pozycji w tabeli. Podopieczni Marana zajmują obecnie dziesiątą lokatę, z takim samym dorobkiem punktowym co dziewiąte Torino. Pozycja zespołu z Werony jest bardzo przyzwoita, ale w ich przypadku chyba nie to jest najważniejsze. Dla zespołu Gialloblu najbardziej liczy się przewaga nad strefą spadkową, a ta jest jak na razie bardzo duża i patrząc na grę Chievo oraz występy ostatnich trzech-czterech zespołów, różnica w najbliższym czasie może się tylko powiększać. Zespół ze Stadio Bentegodi ma obecnie aż 16 punktów więcej od otwierającego strefę spadkową Crotone. Za to do szóstej Atalanty traci tylko 4 oczka. Tak dobra sytuacja niemal na półmetku rozgrywek to efekt niezłego początku sezonu, a także dobrej gry w ostatnich tygodniach. Tak dobrych wyników drużyny Chievo spodziewało się niewielu. Zespół Gialloblu był bowiem jedną z najmniej aktywnych drużyn w trakcie

sesji transferowej. Jedynymi godnymi odnotowania były wypożyczenia Floro Floresy i De Guzmána z Sassuolo i Napoli oraz powrót Stefano Sorrentino, po czterech latach spędzonych w Palermo. Z drugiej strony nikt praktycznie nie odszedł i to właśnie zatrzymanie starej kadry było głównym sukcesem władarzy klubu z Werony.

Sezon, jak wspomnieliśmy, zaczął się dla Chievo dobrze. Podopieczni Marana ograli na inaugurację, 2-0, Inter. Po wyjazdowej porażce 0-1 z Fiorentiną, w drugiej serii spotkań, zespół zaliczył trzy pozytywne występy. Najpierw ekipa ze Stadio Bentegodi zremisowała z Lazio, aby potem ograć Udinese i Sassuolo. Dziesięć punktów po pięciu kolejkach ustawiało drużynę Gialloblu w czubie tabeli. Dobrą passę przerwało w szóstej serii spotkań Napoli. Po porażce 0-2 z wyżej notowanym rywalem graczom Marana udało się ograć z łatwością Pescarę. Po tym meczu zaczęły się problemy Chievo. W kolejnych pięciu spotkaniach zespół ugrał tylko dwa oczka. O ile domowe porażki z Milanem i Juventusem nie mogły wpłynąć negatywnie na ocenę gry Chievo, o tyle już przegrana z ostatnim wówczas Crotone czy remisy z Bologną i Empoli już tak. Przełamanie po gorszych występach przyszło w domowej potyczce z Cagliari, wygranej 1-0. Po niej zespół poległ jeszcze w potyczce z Torino, ale potem było już tylko dobrze. I tak z ostatnich czterech oficjalnych meczów Chievo wygrało trzy, w tym dwa w Serie A. Podopieczni Marana ograli też Novarę w Coppa Italia i awansowali do 1/8 finału rozgrywek. W lidze zespół uporał się z Palermo i Sampdorią, a z Genoą zremisował. Dzięki siedmiu punktom zdobytym w ostatnich trzech meczach ligowych zespół z Werony zagościł w pierwszej połowie tabeli. Ogółem, w ostatnich pięciu meczach Chievo ugrało 10 oczek, a więc jedno więcej od Romy i jest to czwarty wynik w Serie A. Lepiej spisywały się w ostatnich tygodniach tylko Napoli, Juventus i Lazio. Powód? Przede wszystkim świetna gra w defensywie. Gdyby nie gol Schicka z Sampdorii w czwartej minucie doliczonego czasu gry ostatniego meczu ligowego, Stefano Sorrentino mógłby śrubować na Stadio Olimpico najlepszą serię w tym sezonie. Gólkiper Chievo był niepokonany przez 322 minuty w Serie A, a przez 412 w oficjalnych meczach. Taka postawa defensywy Chievo to nie przypadek. W 17 meczach zespół stracił zaledwie 17 bramek i jest to drugi wynik w Serie A, wspólnie z Romą. Na defensywnej grze traci oczywiście atak, który wbił do tej pory tylko 18 bramek, a więc dwa razy mniej niż Giallorossi i pod tym względem wyprzedza pięć drużyn w lidze. Pod względem widowiska gorzej w tym sezonie wypadają tylko potyczki z udziałem Empoli, w których padło 33 bramki. Zespół z Werony uprzykrza się rywalom szczególnie na wyjazdach. Tu bowiem stracił w 8 meczach tylko 8 goli i strzelił zaledwie 7. Przy tak wyrównanym bilansie bramkowym drużyna Marana ugrała jednak tylko jeden remis. Z pozostałych wyjazdów trzy udało się wygrać, a czterokrotnie Chievo schodziło z boiska przegrane. Zespół z Werony przywiózł w tym sezonie komplety punktów z Pescary, Udine i Palermo. Przegrywał z Napoli, Fiorentiną, Crotone i Torino, ale nigdy więcej niż dwoma golami.

Forma Romy:

17.12.2016, 17 kolejka Serie A: Juventus – ROMA 1-0

12.12.2016, 16 kolejka Serie A: ROMA – Milan **1-0** (Nainggolan)

08.12.2016, 6 kolejka Ligi Europy: Astra – ROMA 0-0

04.12.2016, 15 kolejka Serie A: Lazio – ROMA **0-2** (Strootman, Nainggolan)

27.11.2016, 14 kolejka Serie A: ROMA – Pescara **3-2** (Dzeko **x2**, Perotti)

#### Forma Chievo:

17.12.2016, 17 kolejka Serie A: CHIEVO – Sampdoria **2-1** (Meggiorini, Pellissier)

11.12.2016, 16 kolejka Serie A: Palermo – CHIEVO **0-2** (Birsas, Pellissier)

05.12.2016, 15 kolejka Serie A: CHIEVO – Genoa 0-0

29.11.2016, IV runda Coppa Italia: CHIEVO – Novara **3-0** (Inglese **x2**, Cesar)

26.11.2016, 14 kolejka Serie A: Torino – CHIEVO 2-1 (Inglese)

Luciano Spalletti nie może się czuć komfortowo, jeśli chodzi o ustalanie wyjściowej jedenastki. O ile ilość kontuzjowanych na raz graczy zmniejszyła się w porównaniu do poprzedniego i początku tego sezonu, o tyle od dwóch miesięcy mamy sytuację, gdzie piłkarze zmieniają się stale w szpitalu i trener ma problemy z ustabilizowaniem najmocniejszej wyjściowej jedenastki. I tak po tym jak do pełni formy wracają Salah i Bruno Peres (weszli po przerwie z Juventusem), z gry wypadli Manolas i De Rossi. Obydwaj zakończyli przedwcześnie mecz z Juventusem z urazami. Grek na pewno nie wystąpi w czwartkowym pojedynku, z kolei dostępność De Rossiego stoi nadal pod znakiem zapytania, choć z dużym prawdopodobieństwem nie będzie dostępny. Z lekkim urazem po sobotniej potyczce zmaga się też Nainggolan, który będzie raczej zmuszony do zaciśnięcia zębów. Do pracy z grupą nie wrócił jeszcze Paredes i wciąż nie wiemy czy będzie mógł zagrać przeciwko Chievo. W tej sytuacji Spalletti będzie miał w czwartek dwójkę w pełni zdrowych środkowych pomocników, w tym Gersona, który ma problemy z wyrażeniem się w tym sezonie. Jeśli nie uda się postawić na nogi Paredesa, to Brazylijczyk zaliczy prawdopodobnie drugi występ w pierwszym składzie z rzędu. W tej sytuacji moglibyśmy obejrzeć nawet dokładną kopię składu z potyczki z Pescarą, gdzie Gerson zagrał w środku pola obok Strootmana, a Ruediger stworzył parę środkowych z Fazio, pod nieobecność Manolasa, który złamał przegrodę nosową. Oczywiście Spallettiemu pozostaje też opcja z końcówki meczu z Juventusem, gdzie Nainggolan został przesunięty do tyłu, do Strootmana, a za plecami Dzeko zagrała trójka graczy ofensywnych. W czwartek zadebiutować powinien Mario Rui. Być może Portugalczyk wejdzie na murawę dopiero po przerwie.

#### Przypuszczalny skład Romy:

**Szczęśny**

**B.Peres Ruediger Fazio Emerson**

**Gerson Strootman**

**Salah Nainggolan Perotti**

**Dzeko**

**Kontuzjowani:** Florenzi, De Rossi, Manolas, Paredes

**Zawieszeni:** -

**Zagrożeni zawieszeniem:** Juan Jesus, Ruediger, De Rossi

Przypuszczalny skład Chievo:

### **Sorrentino**

**Frey Dainelli Gamberini Cacciatore**

**De Guzman Radovanovic Castro**

### **Birsa**

**Meggiorini Pellissier**

**Kontuzjowani:** Hetemaj, Gobbi

**Zawieszeni:** -

**Zagrożeni zawieszeniem:** Cesar, Radovanovic, Hetemaj, Cacciatore, Meggiorini

Spotkanie poprowadzi **Gianpaolo Calvarese**, który sędziował już pojedynkę Romy z Chievo na Stadio Olimpico. W 2014 roku zespół prowadzony przez Rudiego Garcię wygrał 3-0. Jest to jeden z sześciu wygranych meczów Giallorossich, które prowadził Calvarese. W tym sezonie arbiter sędziował potyczkę Romy z Palermo, wygraną przez zespół Spallettiego 4-1. Ogółem prowadził dziewięć meczów z udziałem zespołu ze stolicy Włoch, a pozostałe trzy Giallorossi przegrali. Bilans Chievo to jedna wygrana, dwa remisy i cztery porażki.

Ostatnie spotkania zespołów:

08.05.2016 ROMA - Chievo 3-0 (Nainggolan, Ruediger, Pjanic)

06.01.2016 Chievo - ROMA 3-3 (Paloschi, Dainelli, Pepe - Sadiq, Florenzi, Falque)

08.03.2015 Chievo - ROMA 0-0

18.10.2014 ROMA - Chievo 3-0 (Destro, Ljajic, Totti)

22.03.2014 Chievo - ROMA 0-2 (Gervinho, Destro)

Autor: abruzzi